

10-tydzień rozpraw.

Szaw. /WO.

1111

19/1.

197

Przew. Wznawiam posiedzenie.

/Składa przysięgę tłumacz zgodnie z art.133 i 140 k.p.k. języka czeskiego Jan Reychman, lat 37, kawaler, wyznania rzymsko-katolickiego, urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych/.

Świadek podał co do swej osoby: Dr Drabek Jarosław, lat 45, żonaty, wyznania ewangelickiego, Prokurator Najwyższego Sądu Ludowego w Czechosłowacji, w stosunku do stron obcy.

Przew. Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka.

Prok. Cyprian: Zwalniamy od przysięgi.

Adw. Umbreit: Zwalniamy.

Przew. Za zgodą stron Trybunał postanowił zwolnić świadka od przysięgi. Upominam świadka o obowiązku zeznawania prawdy i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie.

Niech świadek przedstawi Trybunałowi w jakich okolicznościach znalazł się w Oświęcimiu, co w sprawie mu wiadomo, szczególnie w odniesieniu do oskarżonego Hössa.

Świadek dr Drabek: Proszę, aby Trybunał zezwolił mi na korzystanie z notatek.

Wysoki Trybunał, przypuszczam, że będzie dobrze, jeżeli moją wypowiedź podzielę na dwie części. W części pierwszej podam moje osobiste doświadczenia, a w drugiej części będę korzystał z pewnych doświadczeń, jako przewodniczącego Najwyższego Sądu Ludowego w Czechosłowacji.

Przybyłem do Oświęcimia w dniu 28 stycznia 1943 r. z transportem Czechosłowaków, w którym było około 700 osób mężczyzn i kobiet. Był to transport więźniów z więzienia Pankracy i z obozu Teresina. W transporcie byli mężczyźni, kobiety i Żydzi. Jak stwierdziłem wszyscy byli oznaczeni literami R.U.-Rückkehr unerwünscht. Jak stwierdziłem w większości wypadków byli to ludzie, przeciwko którym nie było prowadzone żadne dochodzenie, w większości wypadków Gestapo miało tylko pewne podejrzenia. Przybył tam transport piwarzy z Pilzna, którzy nie byli zupełnie winni, tylko że przed ich

10-ty dzień rozpraw.

19/2.

Szaw/WO.

1119.

zakładem ~~został~~ został zastrzelony gestapowiec. Został przy-
słany transport w większości polskich kobiet i dzieci, który
nie został wcale wyładowany w Oświęcimiu, tylko bezpośrednio
został skierowany do komór gazowych. Do tego transportu dosta-
li częściowo przyłączeni ludzie z naszego transportu, niezdol-
ni do pracy, wyłączeni. Gdy zostaliśmy wyładowani, przygrywała
nam orkiestra, a SS-mani wołali: Glückliche Reise. Z tego
transportu w ciągu paru tygodni ubył szereg jednostek. Pewnej
nocy zostaliśmy przeniesieni do bloku, który sąsiadował ze
składem trupów. Jeden rozpalik wtedy ogień pośrodku, a wszyscy
mieli skórę natartą, czerwoną, jakby jakimś środkiem dezynfek-
cyjnym, ~~gdyż~~ gdyż wtedy w obozie panowała zaraza.

Biuro Udostępniania
Archiwizacji

10-ty dzień rozpraw.

MN / MD.

1113

20/1.

W nocy te indywidua przyszły do nas do tego okropnego miejsca, gdzie znajdowaliśmy się, i zabrały nam wszystkie kosztowności, nawet pierścienie ślubne. Wnet potem byliśmy świadkami wysyłania trupów, z którymi obchodzono się jak z jakimś towarem, tak że łamano im nawet członki.

Rano dostaliśmy pierwsze jedzenie. Był to wywar z jakichś liści. Rozdawano nam jedzenie zawsze pod gołym niebem. Była to zupa z pokrzyw oraz kartofle nie obierane. Nie mieliśmy żadnych przyrządów do jedzenia i musieliśmy jedzenie bezpośrednio nawet brudnymi rękoma wyjadać z miski. Byliśmy świadkami, jak dzielono więźniów, gdyż my dostawaliśmy już tylko to z tego jedzenia, co było u góry kotła, podczas gdy ~~inn~~ lepsze części rozdzielano między kapów i dozorców.

Następnie zostaliśmy rozmieszczeni na bloku zdaje się Nr 9. Spaliśmy na pryzkach 3-4 pięterowych jedni nad drugimi, około 50-ciu na jednym piętrze na mniej więcej 10 metr^{ach} kwadratowych. Potem zostaliśmy zaprowadzeni do baraków, gdzie wszyscy zostaliśmy ponumerowani wytatuowanymi numerami. Ja dostałem Nr 94.692. Następnie zostaliśmy przepędzeni do drugiego baraku, gdzie zostaliśmy ogoleni na całym ciele. Potem zaprowadzono nas do miejsca, gdzie było gorące powietrze, po czym zostaliśmy poprowadzeni pod lodowaty prysznic i dostaliśmy ubranie, cywilne łachmany, resztki po poprzednich więźniach. Przy tym byliśmy okrutnie bici. Ubrań tych nie można było wdziać na siebie, a ja dostałem lekki płaszcz. Następnie zostaliśmy przez hitlerowców wypędzeni na dwór, gdzie musieliśmy czekać na mrozie. W międzyczasie zostały nam zabrane wszystkie rzeczy, któreśmy zdołali uratować, mydła, szczoteczki do zębów i t.d.

Z początku nie byliśmy zmuszani chodzić do pracy, ale byliśmy stale wywoływani na apele, które trwały szereg godzin, przy czym

10-ty dzień rozpraw.

MN / MD.

1114

20/2.

musieliśmy chorych i umarłych wynosić przed barak i kłaść do zimnego błota.

Najbardziej niebezpieczne było chodzenie do klozetu. Ustępy były zagrodzone drutami, nie było w nich wody, jak wogóle w obozie nie było wody - były w sposób niemożliwy do uwierzenia brudne, a setki chorych więźniów stale było w tych ustępach. Od czasu do czasu wpadał jakiś kapo, albo inny tego rodzaju osobnik i spychał chorych na rozmaite choroby do tego otworu. W wyniku brudu spowodowanego tym, że/mogliśmy się myć od szeregu tygodni i musieliśmy skrobać brud bezpośrednio z ciała, zaczęły się szerzyć choroby zakaźne, głównie czerwonka. Nie było wolno chodzić pojedynczo do ustępu, a zdarzało się, że chorzy, którzy nie mogli wogóle w nocy iść do ustępu, musieli wykonywać swoją potrzebę gdzieś koło baraku. Gdy taki więzień został na tym złapany, był okrutnie bity i sam byłem świadkiem kilku wypadków, gdy tacy chorzy więźniowie byli na miejscu zatłuczeni na śmierć.

Biuro
Archiwizacja

10-ty dzień rozpraw.

JS/SW

1115

21/1

W obozie było pragnienie, dlatego, że nie było wody. Myliśmy się w brudnym śniegu, skrobaliśmy brud z ciała. Z tyłu za naszym barakiem były całe stosy trupów i wszędzie w obozie walały się trupy, których wcale nie zbierano. Głównie Żydzi walali się całymi dziesiątkami w obozie i umierali całymi setkami. Byłem sam świadkiem takiej selekcji, przy której prosili, aby ich bezpośrednio zabrać do komory gazowej. Również w obozie wałęsały się całe szeregi osób chorych na umyśle. Największe doświadczenie, ~~którego świadkiem byłem~~ którego świadkiem byłem i które uważam za szczyt bestialstwa niemieckiego, były to małe dzieci 8-10-letnie. Ci chłopcy byli dobrze ubrani, w kożuchach i wysokich butach, byli oni w ochronie szefów przysyłanych z Niemiec. Był to element wybrany "doły" z niemieckich obozów.

Przewod.: Zarządzam kilkuminutową przerwę?

Po przerwie świadek będzie zeznawał dalej.

(Po przerwie)

Przewodn.: Wznawiam posiedzenie.

Proszę dalej kontynuować zeznania.

Świadek: Drabek: Chciałbym jeszcze dopełnić jedną małą uwagę. Mówiłem w zeznaniu, że w transporcie, który przybył w styczniu 1943 r. do Birkenau, w którym byłem, byli również Żydzi. Było to dla podkreślenia, że transport był polityczny, dla odróżnienia od transportów wyłącznie żydowskich. Mówiłem o owych młodzieńcach w obozie Birkenau. Mówiłem, że to było najsilniejsze doświadczenie, którego w ogóle w obozie Birkenau doznałem. Byli to młodzieńcy, których rodzice zginęli, albo którzy byli przywiezieni nie wiadomo skąd. Byli oni seksualnie zdemoraliz-

10-ty dzień rozpraw

21/2

JS/SW

1116

zowani, z więzień karnych niemieckich, byli kierownikami bloku i kapo. Ci młodzieńcy byli specjalnie kształceni do mordowania ludzi. Widziałem sam wypadek, jak taki 8-mio 10-letni chłopiec gumową albo żelazną laską w ręku ~~zabił~~ ^{zabił} kilku ludzi, a potem odszedł na odległość kilku metrów. Byli to ludzie, którzy już nie mieli siły, aby usunąć się z drogi. Ci młodzieńcy kopali ich ciała na drodze i pluli na nie. Jakikolwiek przeciwstawienia się, jakikolwiek zły wyraz powiedziany tym chłocom, oznaczał śmierć. W obozie było słyhać całe noce strzały z karabików lub z karabinów maszynowych. Rano na drutach widzieliśmy zwłoki tych, którzy kończyli samobójstwem. Było bardzo niebezpieczni iść do ustępów, gdyż te ustępy były bezpośrednio blisko wież, z których spoglądali SS-mani i często z samej tylko zabawy strzelali do ludzi, którzy szli do ustępu. W lutym 1943 r. byłem przewieziony na kwarantannę do bloku 11. W wyniku tego, że praskie gestapo mnie potrzebowało, czy też aresztowało jednego z moich przyjaciół. Jeszcze w Oświęcimiu szalała epidemia tyfusu plamistego. Byłem w tej kwarantannie przeszło trzy miesiące. Blok 11 oprócz tego, że był kwarantanną, był blokiem, w którym ludzie czekali na karę, było to miejsce męki. Ludzie byli męczeni i widziałem nieszczęśnika, który przy męczeniu wskoczył z okna na betonową podłogę. Chociaż był zalany krwią, był ciągnięty za nogi. Człowiek, który był na tej kwarantannie sędzią, a który kierował męczeniem i biciem więźniów, - ~~tbobabbbbbb~~ ~~przewodzenia sportu~~ prowadził również sport, męczył, ~~maxprzejawiało się~~

10-ty dzień

22/1

1117

a to przejawiało się w przeprowadzaniu tzw. sportu. Polegało to na tym, że więźniowie byli gonieni do dworcu, była na nich lana zimna woda, a musieli tarzac się w błocie i brodzić aż do pasa, często po kilka godzin.

Na tym dworze było miejsce straceń, deska heraklitowa, przedtym był piasek. Na tym miejscu więźniowie byli zabijani przy pomocy strzału w kark. Za budynkiem stały 2 szubienice. Tu stracenia były bardzo częste, trwały szereg godzin. Po tych straceniach całe podwórze było pełne krwi i potem na ten dwór wyganiano nas na tzw. przechadzkę, Brodziliśmy w błocie z ludzkiej krwi.

Jako namiastkę jedzenia dostawaliśmy zupę z chleba, która była sporządzona z zawartości rzeczy transportów żydowskich, a były tam banknoty, kawałki pieniędzy, kawałki złota itd. Z okien bloku 11 był widok na szpital - Krankenbau. Widzieliśmy często, jak do szpitala zajeżdżały wozy i z okna wyrzucone były trupy na te wozy. Zwłoki takie często miały łamane uda, odcinane, ażeby jak najwięcej weszło do wozu. W tym szpitalu widzieliśmy chorych, cierpiących na flegmonę, która to choroba była rozpowszechniona w szpitalu. Chorzy przychodzili w zimie zupełnie nadszy i musieli nadszy czekać przed szpitalem. Mieli jakies tylko nędzne okrycie w szpitalu, ich rany były pokryte papierem i widziałem rannych, u których było widac żywą kosc.

Koło bloku 11 był blok 10, którego okna były zabite deskami. Było surowo zakazane zaglądac do tego bloku. Było ogólnie znane, że w tych blokach odbywają się doswiadczenia na kobietach. Słyszeliśmy stamtąd płacz i krzyk. Również i płacz dziecięcy. Widzieliśmy, jak z tego bloku wychodziły kobiety o nieopisanej piękności. Były to głównie greckie Żydówki, które służyły za obiekt dowiadczen dla niemieckich

10-ty dzień

22/2

1118

lekarzy. O tych doświadczeniach będzie męż Wysokiemu Sądowi przedłożyć cały szereg danych przyjaciel mój, dr Czeszpiwa, który będzie przesłuchiwany jako świadek.

Były częste bicia i odwszania, przy których musieliśmy spac zupełnie nadzy, ponieważ odebrano nam ubrania i okrycia-

Muszę wspomnieć spotkanie charakterystyczne z belgijskim Żydem, który przyjeżdżał do tej kwarantanny wprost z Antwerpii i rozgoryczony mi tłumaczy, że w Belgii Żydzi organizują przeciwpropagandę przeciwko temu, że rzekomo w Oświęcimiu wysyła się do komór gazowych. Był rozgoryczony, że tak przesadzone wiadomości są przesyłane na świat.

W ciągu tygodnia zginął-

W zakończeniu tej osobistej części chciałbym wspomnieć o transportach, które były wysyłane w styczniu 1945 r.

Transporty te przejeżdżały przez Czechosłowację, a ludność miała okazję widzieć, w jakim stanie były te transporty. Najgorszy mróz - ludzie jechali w otwartych wagonach. Masowo marzli, a ich zwłoki były wprost wyrzucane na szyny. Gdy w procesie Karola Hermanna Franka były mu przedstawione fotografie tych trupów, oświadczył, że tu zachodzi jakieś niesłychane bestialstwo, któremu chciał zapobiec, ale nie mógł.

10.-ty dzień rozpraw.

Szaw/WO. 1119

23/1.

W zakończeniu tego zeznania chcę wspomnieć specjalnie o obywatelach Czechosłowacji, którzy byli w obozie. Nawiążę tutaj do zeznania Premiera, który powiedział, że Oświęcim miał służyć do masowej eksterminacji, do tego, co w pojęciu prawnym określa się jako ludobójstwo. W dokumentach, które znaleźliśmy na terytorium Czechosłowacji, głównie w t.zw. archiwum stechowickim, które zawierało ważne dokumenty Karola Hermana Franka, Neuratha i innych oraz Heßleina, znaleźliśmy szereg dokumentów, które zawierały dokładnie opracowane plany zupełnego zniszczenia narodu czechosłowackiego. Częścią tego planu było wymordowanie tej części narodu, która nie była skłonna do asymilacji. To mordowanie miało się właśnie w dużej części odbyć w Oświęcimiu. Obywatele ~~czechosłowaccy~~ Czechosłowacji przybywali do Oświęcimia w nieregularnym przypływie, ale jednak w ramach wielkich akcji eksterminacyjnych, z których głównie zasługuje na wzmiankę akcją przeciwko czechosłowackim Sokołom, którzy byli aresztowani w październiku 1941 r., w grudniu 1941 r., a w styczniu 1942 r. około półtora tysiąca z nich było wysłanych do Oświęcimia. Wróciła tylko bardzo mała ilość. O tych rzeczach będzie mógł dokładniej powiedzieć przewodniczący gminy sokolskiej czechosłowackiej dr ^{Heßlik} Grzebił, który jak mnie informowano będzie ~~przewodniczącym~~ powołany również w charakterze świadka.

W r. 1942/1943 przybył do Oświęcimia wielkich transportów politycznych więźniów, którzy zostali w ciągu szeregu tygodni zupełnie wyniszczeni. W przeważnej większości do Oświęcimia wysyłane były transporty Żydów czechosłowackich. Choć się o to starałem nie mogłem stwierdzić w żadnej ścisłej cyfry Czecho-

słowaków, którzy zginęli w Oświęcimiu. O dowodach wspomną: Mogę uważać cyfrę 150 tysięcy za mniej więcej ścisłą. Być może, że ta cyfra jest jeszcze o kilka tysięcy wyższa, gdyż jest pewnym, że w transportach węgierskich Żydów, którzy przybyli w 1943 r. do Oświęcimia, była wielka ilość obywateli Czechosłowacji.

Jeżeli chodzi specjalnie o Żydów obywateli czechosłowackich, tutaj mogę podać pewne cyfry przybliżone, gdyż były koncentrowane przy odtransportowaniu do Oświęcimia. Z słynnego getta teresińskiego w okresie od 26.X. 1942 r. do 28.X. 1944 r. wywieziono 44.929, z tego powróciło 2.676, tak że zaginęło 42.253. Ta statystyka jest niezupełna, jeżeli uwzględnimy, że w Oświęcimiu wymordowano tysiące Czechosłowackich Żydów, którzy byli przewiezieni z innego obozu, np. Lublin, Łódź. W tym czasie z Teresina odwieziono 3.196 dzieci, wróciło 190., zaginęło 2946 czyli 94%. Stan tych, którzy przeżyli Oświęcim był godny pożałowania, a o ile organizacje, które się zajmują ewidencją byłych więźniów politycznych, mogą to stwierdzić, ci więźniowie w większości wypadków są złamane zdrowia i licznie umierają. W Oświęcimiu zginął kwiat narodu czechosłowackiego.

Wspomnę o przedstawicielach Czechosłowackiego Sokoła, między innymi o staroście Bukowskim, zginęli członkowie rodzin

10-ty dzień rozpraw.

24/1.

1121

członków naszego emigranckiego rządu w Londynie na bezpośredni rozkaz Karola Hermana Franka, między nimi i bliskich krewnych Prezydenta Benesza.

O Oświęcimiu istnieje już w językach czeskim i słowackim cała literatura. Oświęcim zostanie najstraszniejszym miejscem w dziejach cierpień Narodu czeskiego. Sam dźwięk tej nazwy wywołuje grozę wśród narodu czeskiego. Nazwa Oświęcim, tak samo jak Lidice, zostaną nazwami, które uważamy za punkty kulminacyjne niemieckiej brutalności i bestialstwa.

Przew. Czy strony mają pytania w związku z zeznaniami świadka

Prok. Cypian: Ja mam jedno pytanie do oskarżonego w związku z zeznaniem świadka.

Przew. Proszę.

Prok. Cypian: Chciałbym zapytać oskarżonego w związku z zeznaniami świadka, czy wie cośkolwiek o dzieciach czeskich przywiezionych z Lidic?

Osk. Höss: Nie. Już niejednokrotnie mnie o to pytano. Ja nic o tym nie wiem.

Sw. Drabek: W tej sprawie mała uwaga. W dokumentach, które zostały znalezione w archiwum Stechowickim, jest również dokument w którym Karol Herman Frank daje wskazówki odnośnie do dzieci z Lidic. Jak wiadomo było ich deportowanych 106, z nich znaleziono tylko kilkanaście. We wspomnianym dokumencie Karola Hermana Franka jest dany rozkaz, aby tylko dzieci, które wykazują germańską rasę i pierwiastki, były oddane do niemieckich ~~rodzin~~ ^{rodzin} do zgermanizowania, pozostałe aby były zlikwidowane. Jest bardzo prawdopodobnym, że koniec tych nieszczęsnych dzieci był albo w Oświęcimiu, albo w innym podobnym obozie zniszczenia.

Adw. Ostaszewski: Mam jedno pytanie. Świadek wyjaśniał tu spr

10-ty dzień rozpraw.

MN / MD.

24/2.

1122

wę tych dziesięcioletnich zboczonych chłopców. Chodzi mi o taką rzecz. W Niemczech homoseksualizm, jako ~~taki~~ taki był karany, o ile wiemy (byli ~~nawet~~ tacy więźniowie) oznaczeni specjalnymi odznakami. Jak to teńy wytłumaczyć?

Sw.Drabek: Sam z własnego doświadczenia mogę potwierdzić, że ci chłopcy byli ~~xxxx~~ seksualnie wykorzystywani. Byli wykorzystywani przez Niemców, którzy byli oznaczeni czarnymi trójkątami.

Adw.Ostaszewski: Czy te rzeczy były robione z wiedzą komendantury obozu, czy też były to sprawy indywidualne poszczególnych dowódców blokowych czy kapów?

Sw.Drabek:
~~OSKXXXXXXXX~~ O tej sprawie musiał w Oświęcimiu wiedzieć każdy. Tych chłopców było w Birkenau dużo. Ich ubrania, umundurowania było tak różniące się, mieli kożuszki, wysokie buty z cholewami, że to każdemu rzucało się w oczy. Nie można sobie wyobrazić, żeby ktokolwiek, kto był w obozie w Birkenau - a to również odnosi się do SS-manów i dowódców - nie wiedział do czego te nieszczęsne dzieci służą i żeby nie wiedział, jak te dzieci mordują.

Adw.Ostaszewski: Czy w związku z tym Pan Prezes pozwoli zadać pytanie oskarżonemu celem wyjaśnienia tej okoliczności?

Przew. Proszę.

Adw.Ostaszewski: Oskarżony słyszał co Pan Prokurator, świadek w tej sprawie mówił? Jak to wyjaśnić, jak zrozumieć, że to z jednej strony było karane w Niemczech, było tolerowane w obozie?

Osk.Höss: Nie wiem, o jakie dzieci tutaj chodzi i nie wiem też jak do tego doszło. Że więźniowie hołdowali homoseksualizmowi, to było rzeczą ogólnie znaną, jednakże temu nie sprzyjano

10-ty dzień rozpraw.

MN / MD.

209

24/3.

1123

w żaden sposób ze strony komendantury obozu.

Adw. Ostaszewski: Ja nie mam więcej pytań.

Św. Drabek: Stwierdzam, że homoseksualizmowi hołdowali w obozie tylko więźniowie niemieccy przysłani z niemieckich więzień.

Przewodniczący: Czy Pan Prokurator w związku z wyjaśnieniami oskarżonego ma jakieś pytania?

Prok. ~~SIXXXXXXX~~ Cyprian: Nie.

Przewodniczący: A obrona?

Adw. Ostaszewski: Nie.

Przew. Wobec tego świadek jest wolny.

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra do godz. 9-tej ra-

no.

(Koniec posiedzenia o godz. 18 min. 35.)

J. Kurylowicz
P. Kurylowicz

